

Z powodu nietypowych rozwiązań architektonicznych trzeba było robić żaluzje montowane w świetle okna, bo nie ma nad nimi nadproży, oraz stopnie, bo okna są wysoko podniesione. Większość rzeczy wykonano tutaj na zamówienie, np. szyny oświetleniowe były robione w Elmax, a sofa w Rafak Meble. Dywan, gazetownik i poduszki pochodzą ze Scandinavian Living. Mosiężny stółek to Plopp Oskara Zięty. Jedną ze ścian, wisi na niej kinkiet od ByLight, pokryto betonem strukturalnym.

Symfonia w drewnie

To miało być mieszkanie dla syna-studenta, ale tak spodobało się pochodzącej z Lublina rodzinie, że dziś służy im ono jako weekendowa przystań w Warszawie.

zdjęcia Łukasz Zandecki
projekt i stylizacja Marta Kwiecień-Dąbska
tekst Robert Pieńkowski

Prosto, ale jednocześnie przytulnie – właśnie o taki efekt chodziło!



Dekorację okien wykonał Artur Zawadka, studio Gabriela. Podłoga i schodki to olejowany dąb Lava Rustic z Galerii Podłóg w Warszawie. Krzesła kupiono w Internecie. Szafka pod telewizorem to Inne Meble. Betonowa miska w kształcie dłoni pochodzi z TK Maxx.

Kiedy syn Beaty i Marcina, małżeństwa z Lublina, podjął decyzję, że będzie studiował w Warszawie, postanowili oni stworzyć mu idealne miejsce do życia i nauki. – Oczywiście, to mieszkanie w Wilanowie traktowaliśmy także jako inwestycję, ale rzeczywiście głównym powodem kupienia go była myśl o naszym Karolu – mówi pani domu. Właściciele musieli teraz znaleźć architekta, który pomógłby im zrealizować ich wizję. – Wyobrażaliśmy sobie, że będzie tu raczej minimalistycznie, może nieco loftowo, ale jednocześnie ciepło i przytulnie, tak akurat dla młodego mężczyzny, który ma się skupić na nauce – przyznaje Beata. – Ciężko jednak byłoby wszystko kontrolować samemu z Lublina. Wtedy z pomocą przyszła przyjaciółka pani domu.

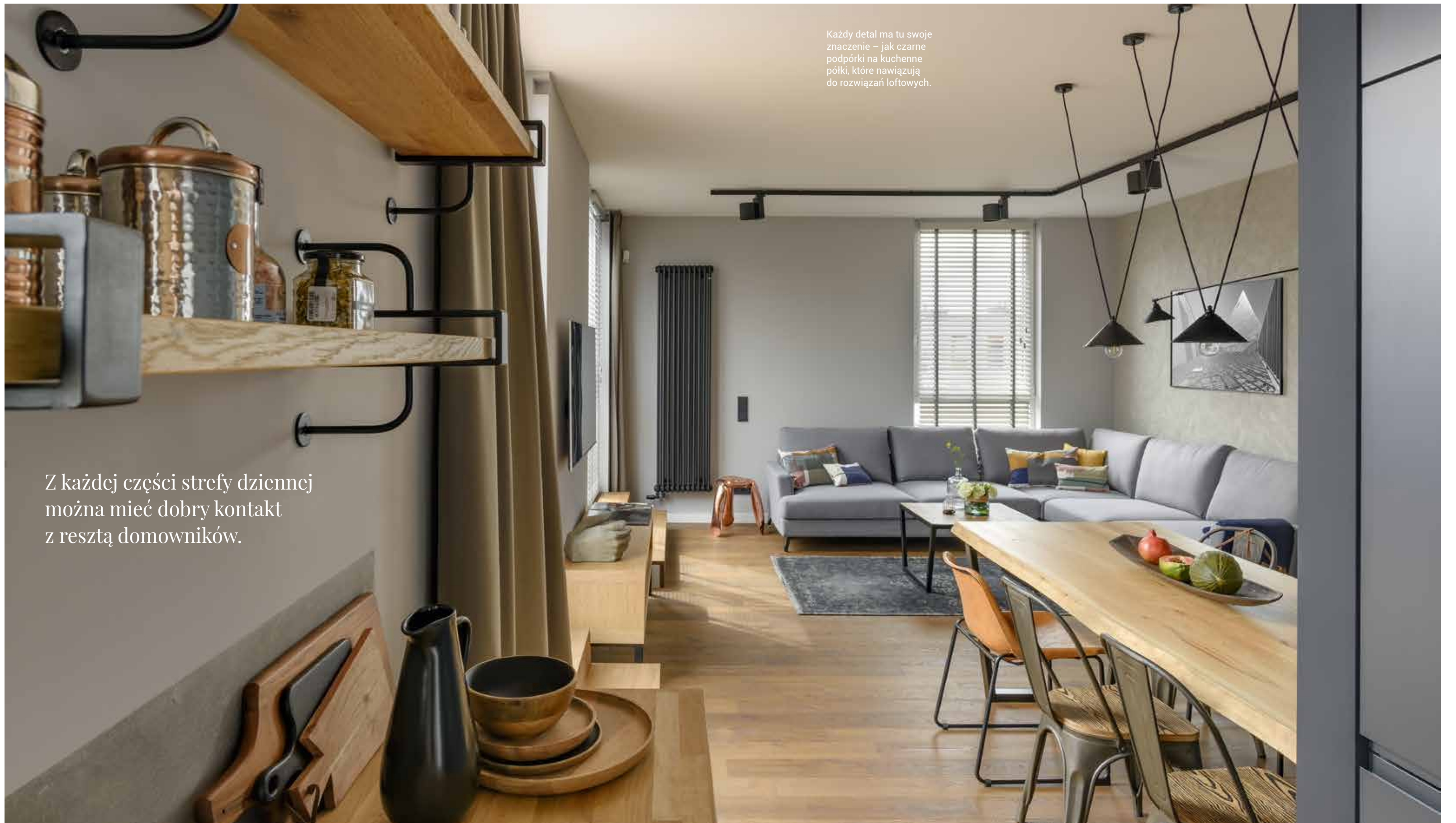
Na 75 metrach kwadratowych udało się architektce wyczarować naprawdę piękną przestrzeń dla całej rodziny.



Centralnym punktem strefy dziennej jest niecodzienny stół zrobiony na zamówienie w firmie Inne Meble. Dla podkreślenia loftowego charakteru zawieszono nad nim lampy od ByLight.

Z każdej części strefy dziennej
można mieć dobry kontakt
z resztą domowników.

Każdy detal ma tu swoje
znaczenie – jak czarne
podpórki na kuchenne
półki, które nawiązują
do rozwiązań loftowych.





Cała zabudowa kuchenna została wykonana według projektu Marty. Po lewej fragment filaru nośnego zyskał nowe funkcje z różnych stron – w kuchni kryje on zabudowaną lodówkę.



Wszystkie akcesoria pochodzą ze Scandinavian Living i nadają szlachetność kuchni.

Brązy i czernie tworzą wspaniałe połączenie tego, co domowe, z tym, co industrialne.

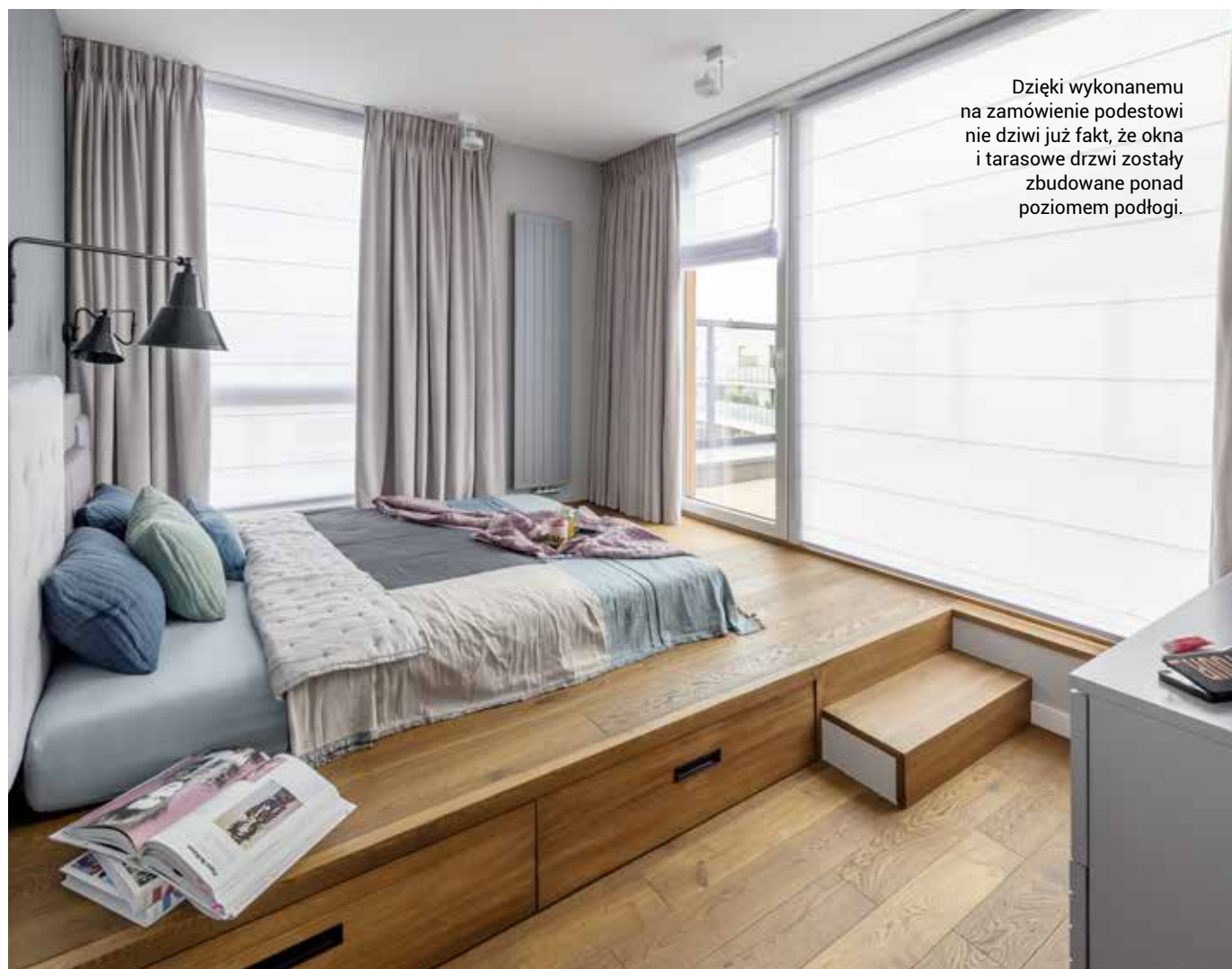
To właśnie ona podsunęła Beacie numer do Marty Kwiecień-Dąbskiej, znanej warszawskiej projektantki, z którą sama miała okazję wcześniej współpracować. – Już podczas pierwszej rozmowy przez telefon poczułam, że znakomicie się rozumiemy – przyznaje właścicielka. – Być może połączył nas też fakt, że Marta, tak i jak i my, pochodzi z Lublina – z uśmiechem dodaje Beata. – Dostałam od nich dużo zaufania i pełną swobodę działania – opowiada projektantka, która zebrała wszystkie pomysły właścicieli, po czym zaprezentowała im swoją całościową wizję. Beata i Marcin byli nią zachwyceni. Przede wszystkim Marta usunęła wszystkie ściany w głównej części mieszkania, tworząc w ten sposób otwartą przestrzeń dzienną, na którą składa się dziś przedpokój, przestronny salon, kuchnia i strefa jadalniana.



Zaprojektowane przez Martę wezglowie łóżka wykonała firma Rafak Meble. Za nim tapeta Trinity marki Vescom zachwyca z bliska detalami wykonania. Pled i dekoracyjne poduszki pochodzą z NAP.

W takiej sypialni naprawdę się wypoczywa. Każdy wzór, kolor i faktura zachęcają do relaksu.





Dzięki wykonanemu na zamówienie podestowi nie dziwi już fakt, że okna i tarasowe drzwi zostały zbudowane ponad poziomem podłogi.

Centralnym punktem tej przestrzeni wspólnej jest imponujący stół o nieregularnym drewnianym blacie wspartym na czarnych metalowych nogach, który został kupiony w firmie Inne Meble w Lublinie. Jest on kwintesencją tego, czego właściciele oczekiwali po tym projekcie. Mamy tu bowiem i dodający ciepła charakter drewna z jego naturalnymi słojami, i lekko industrialny sznyt, dzięki prostym, graficznym nogom stołu. Tak właśnie zestawione są także inne meble oraz akcesoria – jak lampy, krzesła czy grzejniki. Dzięki temu powstała zachwycająca, komplementarna kompozycja, w której to, co surowe, uzupełnia się z tym, co przytulne, a razem tworzą niebywale spójną i zachęcającą do mieszkania tam przestrzeń. Największym wyzwaniem dla projektantki okazał się nietypowy – mówiąc delikatnie – pomysł dewelopera, by okna i drzwi na taras znajdowały się kilkanaście centymetrów nad podłogą, ale za to sięgały do samego sufitu. – Nie wiem, skąd wziął się taki pomysł – wciąż dziwi się Marta. – W przypadku salonu łatwo było po prostu dodać drewniane schodki prowadzące do tarasowych drzwi.



Marta razem z Beatą spędziły wiele godzin dobierając pieczolowicie wszystkie tkaniny.



Wisząca szafka z laserowymi frezami powstała na zamówienie według projektu Marty Kwiecień-Dąbskiej.



Ukryte szafy według projektu projektantki zostały wykonane na zamówienie. Kinkiety przy łóżku to Shilo.

Motyw drewna i czarnej stali przewija się przez całe mieszkanie.




Tapeta za łóżkiem to strukturalna Tupai marki Vescom. Dekoracyjne poduszki oraz narzutę kupiono w NAP.

Poważnym jednak problemem projektowym okazało się to, że przy oknach dosłownie pod sam sufit bardzo trudno jest zamontować karnisz czy listwę z oświetleniem na suficie tak, by nie przeszkadzały one w otwieraniu okna. – Na szczęście, choć było trudno, udało mi się to wszystko mądrze zaaranżować i nie utracić nic z oczekiwanego przez właścicieli nastroju przytulności – przyznaje Marta.

Co ciekawe, tak rozmieszczone okna podsunęły bardzo ciekawe rozwiązanie w głównej sypialni. – Mój mąż wymyślił, by zrobić tam po prostu ogromny podest, który stanie się też dodatkową przestrzenią do przechowywania rzeczy – wspomina Beata. – By jednak to wszystko nie wyglądało zbyt surowo, zaprojektowałam oryginalny, kolorowy zagłówek,

dzięki któremu wnętrze nabrało ciepła – mówi Marta. Zrobiła to także dlatego, że na tym etapie prac wiadomo już było, że mieszkanie, które pierwotnie szykowano dla syna Karola, od teraz miało raczej służyć całej rodzinie. – Dziś chętniej i częściej odwiedzamy Warszawę, zwykle na weekendy, choć mąż bywa tutaj i w tygodniu, gdy ma do załatwienia jakieś sprawy zawodowe – przyznaje Beata. – Synowi wynajęliśmy w końcu mieszkanie na Żoliborzu, skąd ma bliżej na studia, ale gdy przyjeżdżamy do stolicy zawsze do nas wpada i wtedy całą rodziną znów jesteśmy razem. My z mężem śpimy wtedy w dużej sypialni, nasza córka Blanka w małej sypialni. A syn? On po prostu nocuje na kanapie w salonie – ze śmiechem mówi pani domu. ●



Tu wszystko sprzyja
wypoczynkowi. Nawet
kącik do pracy.

Biurko i wiszące półki zaprojektowała
Marta oryginalnie dla syna państwa domu.
Dziś to idealne miejsce do pracy dla taty.